

Cezary Obracht-Prondzyński

„My prawdziwi Górnoślązacy...” :
Studium etnologiczne, Marian
Grzegorz Gerlich, Warszawa 2010 :
[recenzja]

Acta Cassubiana 13, 417-423

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Obracht-Prondzyński

Marian Grzegorz Gerlich, „*My prawdziwi Górnolązacy...*”. Studium etnologiczne,

Wydawnictwo DiG, Warszawa 2010, ss. 347

Autorem książki jest etnolog, muzealnik, nauczyciel akademicki, a przede wszystkim badacz kultury śląskiej. Jego praca ma charakter monografii etnologicznej (zgodnie z tytułem), poświęconej przemianom tożsamości Górnolązaków w okresie transformacji, ale z uwzględnieniem kontekstu historycznego. We *Wprowadzeniu* autor tak o tym pisze: „Początkom transformacji ustrojowej towarzyszyły procesy upodmiotowienia górnoląskiej grupy regionalnej, znajdujące odzwierciedlenie w instytucjonalizacji lokalnego ruchu regionalnego, jego gwałtownym rozwoju, który jednak z czasem osłabł, a także w różnych formach powrotu i odtwarzania własnych korzeni. Następowaly też podziały górnoląskiej zbiorowości regionalnej, które znalazły odbicie w nowej krystalizacji i redefiniowaniu postaw narodowych, a także problem szczególnie, kwestia tzw. narodowości śląskiej. (...) W szerokiej skali następował awans śląskości, próba jej publicznej manifestacji”. I dalej: „wraz z rozwojem procesu restrukturyzacji tzw. starego przemysłu, podstawowej w XXI wieku determinanty kształtowania się lokalnych subkultur zawodowych, pojawiła się trauma”. I jeszcze: „Efektem tego był awans dyskursu potocznego, przy jednoczesnym – niekiedy skrajnym, zdecydowanie nierefleksyjnym – afirmacyjnym stosunku wobec własnego, idealizowanego, mityzowanego, a nawet ideologizowanego dziedzictwa kulturowego” (s. 11-12).

Mamy tu wyraźnie wyartykułowane główne przesłanki i tezy całej pracy. Zdaniem M.G. Gerlicha transformacja przyniosła:

- proces upodmiotowienia grupy górnoląskiej,
- awans i rewitalizację śląskości,
- rozwój ruchu regionalnego,
- przy jednoczesnych podziałach tożsamościowych (łącznie z pojawieniem się opcji narodowej),
- ale skutkowała też traumą, będącą efektem krachu tradycyjnego modelu przemysłowego,

- co wymusiło wykształcenie nowego modelu dyskursu o zaistniałej sytuacji, w którym – dodajmy – bardzo silnie obecne były stare motywy tzw. śląskiej krzywdy, ale tym razem ujęte w nowej odsłonie.

W dalszych częściach pracy autor wyraźnie przy tym podkreśla brak skutecznego przekazywania informacji ze strony elit do tzw. opinii publicznej. Ślązacy nie byli dobrze poinformowani o celach, metodach i przebiegu transformacji, spodziewali się zupełnie innych zjawisk, a zostali zaskoczeni procesami negatywnymi. Nie będąc zaś dobrze poinformowani, odwoływali się głównie do tzw. myślenia potocznego (np. s. 284) i właśnie rekonstrukcja tego potocznego oglądu zmieniającego się świata była głównym celem i zadaniem autora recenzowanej monografii.

Tak więc mamy, zdaniem autora, do czynienia na Śląsku i w środowisku śląskiej ludności rodzimej (a ta jest przedmiotem jego badań) z sytuacją paradoksalną: z jednej strony następował proces rewitalizacji, awansu, upodmiotowienia, z drugiej zaś trauma, podziały tożsamościowe i kolejny raz poczucie krzywdy. Właśnie w ukazaniu tego paradoksu (choć nie jest on w żadnym miejscu pracy wprost przedstawiony i opisany – trzeba wnioski wysnuwać na podstawie lektury całości) widzę główny walor poznawczy pracy. Paradoksalność tej sytuacji została opisana bardzo rzetelnie, z uwzględnieniem szerokiego kontekstu historycznego, konfrontowanego niejednokrotnie z selektywnymi zapisami pamięci zbiorowej.

Ramy czasowe, w połączeniu z celami pracy, zostały określone także we *Wprowadzeniu* następująco: „W naszych rozważaniach – obejmujących okres od momentu transformacji ustrojowej do wejścia Polski do Unii Europejskiej – koncentrujemy się na sposobach pojmowania przez śląską ludność rodzimą rzeczywistości, w granicach, problemach, przejawach, skutkach i zjawiskach przez nią wyodrębnionych i uznanych za znaczące, z punktu widzenia partykularnych interesów własnej grupy” (s. 13) Jednak po przeanalizowaniu całej pracy stwierdzam, że... zupełnie nie ma tu odniesień do kontekstu europejskiego, a więc zbliżającej się w momencie prowadzenia badań (lata 2001–2002, ale także 2003, a nawet 2004–2005/6, a więc już po wstąpieniu do UE!) integracji ze strukturami UE. To zaskakujące, bo przecież był to w tym okresie temat niezwykle gorący, prowadzący do wielu nieporozumień, sporów itd. Trudno przyjąć, że był on zupełnie marginalny dla respondentów, wręcz niezauważalny w postrzeganiu choćby przyszłości własnej grupy, skoro było wiadomo, że integracja z Unią będzie oznaczała nowe wyzwania ekonomiczne, także (jeśli nie przede wszystkim) dla przemysłu śląskiego. Tak czy inaczej brak wątku europejskiego jest tu zastanawiający. Czy wynika on z tego, że dla rozmówców Gerlicha był on mało znaczący, czy może autor w trakcie analizy zebranego materiału empirycznego zeń zrezygnował (nigdzie w pracy ta wątpliwość nie została wyjaśniona).

W pierwszym rozdziale M.G. Gerlich określa swoje inspiracje i orientację metodologiczną, wskazując przede wszystkim na „paradygmat interpretacyjny”, na „proces interpretacyjny” oraz znaczenie interakcji (przywołuje mistrzów interakcjonizmu symbolicznego). Ponadto odwołuje się do Alfreda Schützego i jego

koncepcji świata społecznego, a także do koncepcji pamięci społecznej (Halbwachs, Handelsman, Szacka). Trzeba jednak przyznać, że ta część rozważań, choć poprawna, nie jest jakoś rozbudowana i eksponowana. Przyjąć można sensowność tych deklaracji, ale też stwierdzić należy, że szczególnie odwoływania się do tych koncepcji teoretycznych w pracy nie ma, poza kwestią pamięci społecznej oraz, bardzo ważną, kategorią myślenia potocznego. To wyraźnie zostaje określone już w dalszej części rozważań metodologicznych, gdzie autor pisze, iż praca, wykorzystując narzędzia badań jakościowych, „koncentruje się na potocznym, obecnym w pamięci zbiorowej i w wyobrażeniach zbiorowych, ale też odzwierciedlonym w dyskursie, pozbawionym poważniejszej refleksji intelektualnej – sposobie pojmowania przez śląską/górnośląską ludność rodzimą przeszłości, konkretnie okresu Polski Ludowej, momentu transformacji ustrojowej, teraźniejszości, jak i wizji przyszłości” (s. 22). I dalej: „W zasygnalizowanej perspektywie zwracamy uwagę na problematykę i kwestie terminologiczne, dotyczące myśli i wiedzy potocznej oraz pamięci zbiorowej” (s. 23). Wreszcie pojawia się bardzo ważna teza: „w owym zindustrializowanym obszarze jego mieszkańcy, w tym ludność rodzima (zwłaszcza o niższych kompetencjach edukacyjnych) w analizie rzeczywistości, w opisie innych bazowała na prostych schematach interpretacyjnych” (s. 30). Celem autora była rekonstrukcja, poznanie oraz analiza zasobów pamięci śląskiej ludności rodzimej, a także mechanizmów tworzenia się tych „prostych schematów interpretacyjnych”, obecnych w myśleniu potocznym.

Cele te miały zostać osiągnięte dzięki zgromadzonemu materiałowi źródłowemu. M.G. Gerlich stwierdza w podpunkcie dotyczącym metod badań, że wykorzystał trzy: wywiad swobodny, metodę biograficzną oraz obserwację, w tym obserwację uczestniczącą (s. 31). Badaniami objął łącznie 343 osoby, w tym ze 183 przeprowadził wywiady swobodne, 124 udzieliły wywiadów biograficznych, a 36 rozmów miało charakter wywiadów eksperckich. Trzeba przyznać, że materiał empiryczny zebrany w ten sposób jest ogromny i niezwykle cenny. Dla mnie osobiście bardzo cennym ich walorem jest też język, na który autor słusznie zwraca uwagę, czyniąc go także obiektem refleksji naukowej i podkreślając fakt zmienności użycia języka polskiego i gwary, kontekstowość tego użycia, płynne przechodzenie z jednego kodu na drugi, czy też konieczność mówienia o sprawach trudnych w swojskiej mowie. Ten swoisty element etnolingwistyczny, choć nie wybitny na plan pierwszy, jest jednak stale obecny w pracy i stanowi o jej dodatkowym walorze poznawczym.

Oprócz wywiadów podstawą pracy była literatura naukowa. Przeglądając zestawienie bibliograficzne umieszczone na końcu książki, należy stopień wykorzystania literatury ocenić bardzo pozytywnie. Znalazło się ponad 400 pozycji (choć oczywiście, jak zawsze, można by wskazać na pewne luki i pominięcia, ale nie mają one zasadniczego znaczenia dla całości pracy). Podobnie pozytywnie należy ocenić sięgnięcie po inne zastane materiały źródłowe.

Praca składa się z sześciu rozdziałów różnej objętości i różnego znaczenia. W pierwszym, o którym już była mowa, autor przedstawił przesłanki i podstawy metodologiczne oraz cel i przedmiot pracy. Wyróżniłbym tu także bardzo istotny z punktu widzenia całej pracy podrozdział, w którym podjęta została próba określenia znaczeniowego pojęcia „śląskość” w aspekcie subiektywnym, ale także w kontekście dylematów związanych z definiowaniem grupy etnograficznej, grupy etnicznej czy też narodu.

W rozdziale II M.G. Gerlich rekonstruuje zapamiętane obrazy momentu „wielkiej zmiany” oraz przebiegu procesów transformacyjnych. To czas, gdy „skończyły się pewne »nabyte schematy percepcji«”, a „brak informacji i publicznego dyskursu o charakterze przemian, ich kierunku, natężeniu, czy celach spowodował nie tylko osamotnienie, ale narastającą z czasem frustrację, a także traumę” (s. 51). Ale to także czas, gdy zmieniała się sytuacja ludności rodzimej, zaczął się proces rewitalizacji śląskości i na nowo układały się relacje między „krzokami” i „ptokami”, gdy mit „sprawiedliwego socjalizmu” został zastąpiony „mitem Zachodu”, gdy „mieszały się stare uproszczenia z nowymi”, gdy zmianie ulegała cała sfera symboliczna etc. W drugiej jednak części tego rozdziału autor ciekawie przedstawia, jak nowe nadzieje, związane ze zmianą, stopniowo przeradzały się w rozczarowanie. Dr Gerlich stwierdza, że Górnioślązacy liczyli, iż będą beneficjentami zmian i te oczekiwania następnie mocno zaważyły na ich ocenie procesu transformacji, kiedy okazało się, że region przechodzi proces bardzo bolesnych przekształceń. Mit Górnego Śląska (s. 80) szybko zderzył się z realiami. Trafna jest więc uwaga, że „W opozycji do realnych możliwości, które poddawano falsyfikującej analizie, prowadzącej w efekcie do mitologizowania potencjalnych możliwości w potocznym górniośląskim dyskursie, lokalny potencjał gospodarczy, lokalna baza surowcowa, ale także wyroby hutnicze, wreszcie cały szeroki sektor zakładów związanych z górnictwem i hutnictwem, a ponadto kompetencje śląskiej klasy robotniczej, stanowić miały główne atrybuty przyspieszonego rozwoju. (...) zadekretowany hegemon doby socjalizmu miał być hegemonem nowych czasów” (s. 83). Do tego dochodziła szeroka lista śląskich postulatów (s. 84). Niestety, okazało się, że ambicje są nadmierne, oczekiwania nieadekwatne do możliwości, a potencjał przemysłowy wcale nie jest atutem, a wręcz obciążeniem. Stąd też rozczarowanie!

Podkreślałem jednak wcześniej, że walorem pracy jest ukazywanie właśnie paradoksalności sytuacji takiej grupy jak Górnioślązacy. Oto bowiem rozczarowaniom związanym z procesami transformacji towarzyszył proces upodmiotowienia obywatelskiego i wypracowywanie nowego modelu obecności grupy w życiu publicznym regionu. Dlatego też w trzeciej części rozdziału autor pokrótce przedstawił nowe inicjatywy regionalne, głównie Związek Górniośląski i Ruch Autonomii Śląska, a wcześniej przeanalizował proces zmiany w autocharakterystyce własnej grupy, jej postrzeganiu, proces aktywizowania itd. (jednym słowem: „Nareszcie my”).

Lektura tego rozdziału winna stać się obowiązkową dla wszystkich osób, chcących zrozumieć nie tylko ewolucję tożsamości Górnoszlązaków (łącznie z tym, że dla części tej grupy oznaczała ona „ucieczkę od polskości”), ale także stosunek mieszkańców Śląska do zmian politycznych i gospodarczych minionych dwudziestu lat.

Dwa następne rozdziały są najobszerniejsze i chyba z punktu widzenia pracy najważniejsze. W rozdziale III autor omawia „potoczną wizję losu”, czyli śląskie poczucie krzywdy, zakorzenione bardzo głęboko w historii. Tu najpełniej dochodzą do głosu analizy pamięci społecznej, ale też dla osób blisko zajmujących się problematyką śląską stosunkowo niewiele jest tu rzeczy nowych (istotny natomiast jest walor dokumentacyjny poprzez odwoływanie się do licznych wypowiedzi respondentów).

Dość podobny charakter ma rozdział IV, z tym że nie dotyczy on wprost Śląska, ale tego, jak Ślązacy zapamiętali okres PRL i jak opisują Polskę Ludową. Siłą rzeczy jednak taki układ prowadzi do pewnych powtórzeń. Tak się dzieje przykładowo przy analizie fenomenu epoki lat siedemdziesiątych i samego Gierka (jest on analizowany bodaj w trzech miejscach i w każdym nieco inaczej – z tego powodu „uciekła” gdzieś kolejna konstatacja paradoksalnej sytuacji: Ślązacy z jednej strony pozytywnie wspominają tę epokę, przynajmniej jej pierwszą część, czasami wręcz z pewnym zażenowaniem mówiąc o swoich ówczesnych odczuciach, ale z drugiej strony wskazują na zjawiska negatywne, na dalszy drenaż i eksploatację Śląska, na to, że Gierek „sprzedał” Ślązaków Niemcom, powodując wzmogoną migrację, że doszło w tym czasie do prześladowań robotników w Radomiu itd.).

Tym natomiast, co mnie zaskoczyło w analizach śląskiej pamięci okresu PRL, jest niemal zupełny brak obecności Polskiego Października! W analizie kolejnych „polskich miesięcy” został on tylko wzmiankowany. Czyżby aż tak „przemknął” bez śladu w pamięci Ślązaków? Byłoby to coś, co znacząco różni Ślązaków nie tylko od Polaków jako całości (a badacze nie mają wątpliwości, że był to jeden z najważniejszych przełomów politycznych i społecznych w najnowszej historii Polski), ale także od innych społeczności dawnego polsko-niemieckiego pogranicza (np. Kaszubów, dla których Październik ’56 i jego skutki były bardzo istotne, bo zakończył on dramatyczny okres stalinowski i przyniósł – niewielkie co prawda – ale jednak możliwości swobodnego artykułowania i pielęgnowania własnej kultury). W każdym bądź razie ta nieobecność tego przełomu w pamięci Ślązaków jest zastanawiająca i warto byłoby się nad nią pochylić nieco uważniej.

Rozdział V w pewnej mierze nawiązuje do rozdziału II, czyli do problemów wynikających z transformacji. O ile jednak w rozdziale wcześniejszym było o jej początkach i nadziejach, o tyle w tym rozdziale jest o rozczarowaniach. Tym się to jeszcze różni, że w rozdziale II była mowa raczej o rewitalizacji śląskiej tożsamości, o podkreślaniu własnej roli etc., a w tym rozdziale o rodzącej się „wspólnocie doświadczeń”, łączącej i „hanysów”, i „goroli” w obliczu groźby utraty pracy (co

prawda była to wspólnota doraźna, ale zawsze...) (s. 285). I wreszcie tu właśnie ze szczególną mocą zwraca się uwagę na swoiste „pęknięcie” dyskursu oficjalnego i potocznego w odniesieniu do problemów, jakie rodziła transformacja.

Omawiając jednak ten rozdział, chciałbym sformułować także pewną bardziej generalną uwagę krytyczną. Zdecydowanie w pracy dominuje koncentracja na ludności górniczej, czy może szerzej – związanej z przemysłem ciężkim. A co z pozostałymi kategoriami ludności? Skoro praca miała, jak to autor deklarował we wstępie, analizować ludność rodzimą Śląska, określającą się jako Górnoszlązacy, to jednak oczekiwałbym szerszego spektrum społecznych reprezentacji. Nawet jeśli badania były przeprowadzone w miastach przemysłowej części Śląska przynależnej po 1922 r. do Polski, to chyba i tam poza górnikami i hutnikami jakies inne grupy zawodowe były obecne, a w nich znajdowali się Ślązacy (to jest istotne pytanie z punktu widzenia bycia przegranym bądź beneficjentem transformacji).

Ostatni rozdział dotyczy wizji przyszłości Śląska. Autor mocno stwierdza, że tak jak w odniesieniu do przeszłości dominuje syndrom śląskiej krzywdy, „tak z kolei postawę wobec przyszłości, wobec tego co nieznanne (...) znamionuje fatalizm” (s. 293). Bardzo to pesymistyczna wizja. Być może bierze się ona z tego, jaką kategorię osób wzięto do badania (zwykle są to osoby starsze, a te, doświadczając w sposób wzmocniony trudów życia, raczej miewają skłonność do mało radosnych wizji przyszłości). Ciekawe są tu natomiast analizy mitu i marzeń o śląskiej autonomii czy też wizje tzw. Wielkiego Śląska (w kontekście dyskusji nad regionalizacją). Trzeba jednak przyznać, że w porównaniu z poprzednimi rozdziałami ten prezentuje się najslabiej (czy dlatego, że łatwiej osobom starszym rozmawiać o przeszłości, której się doświadczyło, niż projektować przyszłość?). Przyznam też, że tak do końca to argumentów na rzecz owego „fatalizmu” za wiele tu nie znalazłem (powiedziałbym nawet, że projekt autonomistyczny jest jak najbardziej aktywistyczny i niewiele z fatalizmem ma wspólnego).

Zamykając już moje uwagi o pracy, chcę podkreślić, że w zakończeniu zwróciły moją uwagę dwie kwestie. Po pierwsze, podkreślenie roli gwary, choć autor nie odniósł się tu do starań o uznanie jej jako języka regionalnego (być może, jeszcze gdy praca powstawała, nie było to aż tak głośnie jak obecnie). A po drugie, koncepcja tzw. homo silesius – myślę, że może to być ciekawy (i zgrabny retorycznie) koncept, godzien dyskusji.

Szkoda też, że nie pokuszono się o indeksy (choćby osobowy). No i szkoda, że autor nie podjął wysiłku przeprowadzenia choćby pobieżnych analiz o charakterze porównawczym, przede wszystkim w odniesieniu do innych społeczności dawnego pogranicza polsko-niemieckiego! Bodaj raz czy dwa znalazło się odwołanie do przykładu kaszubskiego (raz z obszerniejszym cytatem z opracowania autorstwa Brunona Synaka), a inne społeczności, takie jak Warmiacy czy Mazurzy albo też Krajniacy się zupełnie tu nie pojawili. Tymczasem – pamiętając o śląskiej specyfice (górnictwo, uprzemysłowienie regionu, kultura miejska jako dominująca etc.) – wydaje się jednak, że pewne wspólne doświadczenia historyczne

są tu istotne. Pisząc przykładowo o tzw. śląskiej krzywdzie, o rewitalizacji tożsamości regionalnej (etnicznej), o kształtowaniu się ruchu regionalnego czy też o znaczeniu kultury niemieckiej dla Ślązaków, aż się prosi, aby spróbować to odnieść do innych, podobnych społeczności, pokazując, że na dawnym pograniczu były to procesy o szerszym zasięgu, obejmujące nie tylko Ślązaków. Ale być może to zadanie już nie dla jednego autora, lecz dla zespołu badaczy związanych i zajmujących się dawnym pograniczem polsko-niemieckim.